

RECENZJE. SPRAWOZDANIA

Юрій Шевчук, *МОВНА ШИЗОФРЕНІЯ. QUO VADIS, УКРАЇНО?* Брустури: ТОВ «Дискурс», 2015, ss. 60.

Dwa lata temu niewielkim nakładem (1000 egzemplarzy) ukazała się książka wieloletniego wykładowcy języka ukraińskiego na kilku uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych (np. w Szkole Letniej Uniwersytetu Harvarda, Uniwersytet Columbia, Uniwersytecie Yale) i tłumacza (m.in. *Folwarku zwierzęcego* Georga Orwella i *Historii Ukrainy* Oresta Subtelnego) Jurija Szewczuka pt. *Мовна шизофренія. Quo vadis, Україно?*

Jak zaznacza na wstępie autor, obecny stan społeczeństwa ukraińskiego najtrafniej oddaje zwrot „schizofrenia językowa”. Terminem „schizofrenia” zwykle określa się rozszczepienie umysłu. Poprzez schizofrenię językową, inaczej lingwoschizofrenię, Szewczuk rozumie „konsekwentne mieszanie dwóch języków, ukraińskiego i rosyjskiego, w tym samym miejscu i w tym samym czasie” (s. 3). Powszechnie znane jednoczesne posługiwanie się przez człowieka dwoma językami definiowane jest jako „bilingwizm”, „dwujęzyczność” oraz „schizoglosja”. Różnicę pomiędzy bilingwizmem a lingwoschizofrenią autor widzi w tym, że ta ostatnia na Ukrainie dotyka cały szereg instytucji państwowych i urasta do rangi normy. W ocenie badacza zjawisko schizofrenii językowej – jako przejawu polityki językowej i standardu kulturowego – jest fenomenem typowo ukraińskim, przykładów którego nie znajdujemy w innych krajach.

Praca składa się z dziewięciu niewielkich rozdziałów. W rozdziale pierwszym pt. *Історія і логіка русифікації* Szewczuk przedstawia przyczyny ukraińskiej schizofrenii językowej, których upatruje w historii i logice rusyfikacji, czyli „ideologii i praktyce imperializmu rosyjskiego, ostatecznym celem którego jest zagłada Ukraińców jako cywilizacji” (s. 5). Autor formułuje dwie główne formy rusyfikacji: zewnętrzną i wewnętrzną. Do pierwszej zalicza wszelkiego rodzaju bezpośrednie zakazy dotyczące posługiwania się językiem ukraińskim w fundamentalnych dziedzinach ludzkiego życia i działania (edukacja, polityka, nauka, gospodarka, prasa, drukarstwo) w okresie braku państwowości Ukrainy. Jednym z najbardziej znanych przykładów tego typu rusyfikacji zewnętrznej był Ukaz Emski z 1876 roku zakazujący nie

tylko języka ukraińskiego w wielu dziedzinach, lecz także samej nazwy „Ukraina”. Nie mniej niebezpieczna – zdaniem autora – jest rusyfikacja wewnętrzna, jako że jest to „ingerencja w sam organizm języka na wszystkich jego poziomach: dźwiękowym, gramatycznym, stylistycznym, leksykalnym i frazeologicznym w celu narzucenia ukraińskojęzycznym obcych rosyjskich modeli słowotwórczych, końcówek gramatycznych, dźwięków i nawet liter, kompletne usunięcie autentycznych cech, które czynią język oryginalnym, bogatym, ciekawym i zdolnym do samoodtwarzania” (s. 5).

Szewczuk przypomina, że najpierw Imperium Rosyjskie, a następnie Związek Radziecki dokonały prawdziwego językobójstwa (ukr. *лінгвоцид*) niszcząc inteligencję ukraińską, w tym trzy czwarte pisarzy oraz skazując na śmierć głodową miliony nosicieli języka ukraińskiego. Wszystko to spowodowało bezbronność języka ukraińskiego w obliczu masowej rusyfikacji. Logika rusyfikacji, według autora, wynika z rozumienia tego, że „język zawsze był i pozostaje głównym przejawem tożsamości narodowej każdego narodu. Bez języka ukraińskiego nie ma i być nie może Ukraińców, jak bez chińskiego – Chińczyków, polskiego – Polaków, francuskiego – Francuzów itd.” (s. 6). Zakazywanie języka ukraińskiego we wszystkich najważniejszych dziedzinach, wystawianie na pośmiewisko nosicieli tego języka w literaturze, sztuce, przedstawieniach teatralnych i filmach spowodowało sytuację, w której zaczął on być postrzegany wyłącznie jako język wsi, posługiwanie się którym w mieście jest czymś kompromitującym i zawstydzającym. W związku z powyższym tożsamość ukraińska kojarzona była z tożsamością wieśniaka-prowincjusza.

Wskutek takiego stanu rzeczy w świadomości społecznej ukraińskość zaczęto sprowadzać jedynie do wiejskiej *wyszywanki* (haftowanej koszuli), *szarawarów* (szerekoch kozackich spodni) i folkloru. Taki stereotyp przez lata utrwalano za pomocą środków masowego przekazu wywołując kompleks niższości u nosicieli języka ukraińskiego. Społeczeństwu ukraińskiemu w sposób jawny bądź zawołowany przez lata wmawiano, że język ukraiński jest pozbawiony prestiżu, ułomny i bez języka rosyjskiego nie da się nawiązać pełnowartościowej komunikacji ze światem zewnętrznym. Celem ostatecznym takiej rusyfikacji było spowodowanie, żeby „Ukraińcy «dobrowolnie» zrezygnowali z własnego języka jako nieprestiżowego i przechodzili sami oraz przenosili własne dzieci na język rosyjski” (s. 10). Niestety, poradziecka inercja domniemanego prestiżu języka rosyjskiego w Ukrainie trwa nadal, nawet wbrew temu, że „rusyfikacja przekształciła się w bezpośrednią agresję wojskową wobec Ukrainy” (s. 11). Obecnie coraz częściej język i kultura rosyjska symbolizują „russkij mir” oraz kremlowską politykę agresji.

Rozdział drugi pt. *Політика мовної шизофренії як форма насильства* przedstawia politykę mieszania języków ukraińskiego i rosyjskiego jako kontynuację rusyfikacji w niepodległej już Ukrainie, a za jej główne narzędzie autor uważa telewizję krajową. Według Jurija Szewczuka, przemoc schizofrenii językowej tkwi w tym, że

nie da się przed tym zjawiskiem uchronić, albowiem nie istnieje w Ukrainie żaden kanał telewizyjny, który nie praktykowałby schizofrenii językowej w postaci mieszania dwóch języków i nadawałby wyłącznie w języku ukraińskim. „Ukraińcy zostali faktycznie pozbawieni wyboru, który produkt kulturowy spożywać, a to nic innego, jak forma symbolicznej przemocy, znacznie skuteczniejszej, niż przemoc bezpośrednia, gdyż nie wywołuje oporu” (s. 12–13). O ile wcześniej głównym narzędziem sprawowania symbolicznej władzy nad społeczeństwem była edukacja, to obecnie pierwszeństwo należy do telewizji, radiu, sztuce filmowej i innym formom masowej informacji i rozrywki. Zdaniem autora, wymienione instytucje symbolicznej władzy uprawomocniają politykę schizofrenii językowej jako czegoś naturalnego, wręcz zbowiennego, tworzącego rzekomy konsensus społeczny wokół fikcyjnych aksjomatów typu „język nie ma znaczenia”, „przecież i tak rozumieją”, więc nie należy zaogniać sytuacji. Ukryta przemoc jest przedstawiana milionom Ukraińców jak coś, co nie ma alternatywy.

W rozdziale trzecim *Структура лінгвошизофренічного продукту* autor opisuje znane taktyki rusyfikatorskie obecne w strukturze typowego rosyjsko-ukraińskiego produktu telewizyjnego, powodujące dominację języka rosyjskiego nad ukraińskim zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Język rosyjski w programach telewizyjnych z reguły jest bogatszy pod względem leksykalnym, idiomatycznym i stylistycznym. Ukraiński natomiast brzmi jak trywialny, ubogi i nieatrakcyjny, gdyż dla wielu prowadzących i dziennikarzy nie jest on językiem ojczystym. „Słownik ukraińskiego prezentera programów lingwoschizofrenicznych jest ograniczony, poprzepłatany rusycyzmami, ma rosyjską składnię. Mamy całkowity brak idiomatyki ukraińskiej, przysłów, porzekadeł, aluzji do literatury, historii i sztuki Ukrainy. W wyniku tego odbiorca takiego produktu ma wrażenie niepełnowartościowości nie tyle mówcy, co języka” (s. 19, podkreślenie autora). Podział wartości w takim produkcie zawsze dyskryminuje język ukraiński, gdyż cechy pozytywne i prestiżowe posiada jedynie język rosyjski. Ponadto zagrożenie dla społeczeństwa ukraińskiego stanowią przekazywane za pośrednictwem języka rosyjskie treści, wartości, ideologia i światopogląd.

W kolejnym rozdziale pt. *Деградація української мови* Jurij Szewczuk zwraca uwagę na spowodowany lingwoschizofrenią paraliż mechanizmów słowotwórstwa ukraińskiego, który sprowadza się obecnie głównie do zapożyczeń z języka rosyjskiego. Ukraińskie modele słowotwórcze pozostają bez użytku, gdyż wypierane są modelami rosyjskimi. Uwidocznia się to na przykładzie slangu, terminologii i zapożyczeń leksykalnych. Jak zauważa autor, obecnie w języku ukraiński brakuje własnego – nie rosyjskiego – slangu i przypomina ostrzeżenia Jurija Szewelowa i Mykoły Horbacza: „język pozbawiony slangu jest skazany na nieuniknioną śmierć” (s. 22). Pomimo wysiłku niektórych aktywnych i świadomych przedstawicieli wspólnoty ukraińskiej skierowanych na promocję języka i stymulację słowotwórstwa ukraińskiego, można odnotować postępującą rusyfikację. Telewizja, radio, prasa i produkcja filmowa stały

się narzędziami rusyfikacji, a nie wsparcia i rozpowszechnienia języka ukraińskiego. Autor podaje przykłady zmian w systemie fonologicznym języka ukraińskiego pod wpływem rusyfikacji i alarmuje, że zmiany te mogą być nieodwracalne. Przykładem schizofrenii językowej jest traktowanie innych języków przez pryzmat języka rosyjskiego, a nie swojego własnego, czego dobitnym dowodem jest angielska spółgłoska *h* (np. *hit, secondhand, headline*), zapisywana w języku ukraińskim jako *x* naśladując rosyjski sposób transliteracji (*xim, секундхенд, хедлайн*), mimo że zdecydowanie bliższa w brzmieniu jest ukraińska *z* (*zim, секундгенд, гедлайн*).

W kolejnej części książki autor pisze o rusyfikacji światopoglądowej Ukraińców. Cierpiący na schizofrenię językową z uporem zawsze szukają i nie zawsze znajdują w języku ukraińskim odpowiedników dla zwrotów i wyrażen rosyjskich, gdyż – ich zdaniem – tylko rosyjskie wyrazy trafnie oddają rzeczywistość. Bez tych wyrazów język ukraiński wydaje im się niepełnowartościowy. Takie zachowanie świadczy o postrzeganiu świata przez pryzmat języka rosyjskiego i traktowanie go jako punkt odniesienia. Potwierdzają to m.in. liczne zapożyczenia z języka angielskiego, które trafiają do języka ukraińskiego nie bezpośrednio z oryginału, lecz za pośrednictwem rosyjskiego.

Rozdział *Деградація культури* akcentuje uwagę na tym, że „polityka mieszania języków ukraińskiego i rosyjskiego podrywa nie tylko kulturę języka, ale i kulturę jako taką” (s. 33). Cechą charakterystyczną człowieka wykształconego jest kultura jego języka. Warunkiem zatrudnienia dziennikarzy, prezenterów, polityków w wielu krajach jest posługiwanie się oficjalnym językiem kraju, w którym żyją i pracują. Polityka schizofrenii językowej w Ukrainie kwestionuje kulturę języka jako wartość społeczną. Nagminnym zjawiskiem jest ignorowanie ukraińskojęzycznego klienta i obsługiwanie go w języku rosyjskim, również przez osoby, które w domu posługują się językiem ukraińskim. Autor kwalifikuje tę osobliwość jako *schizoglosję* (termin opisany przez amerykańskiego lingwistę Einara Haugena) – „kompleks językowy, odczucie niższości języka ojczystego w porównaniu z językiem imperialnym” (s. 36). Schizoglosja wywołuje uczucie wstydu z powodu ojczystego języka i wymusza posługiwanie się językiem kolonizatora postrzeganym jako bardziej prestiżowy i pożądany.

W rozdziale *Витіснення української із стратегічних царин спілкування* autor zwraca uwagę na to, że język ukraiński pozbawiony został całego szeregu funkcji, które powinien posiadać język narodowy w każdym narodowym państwie. Został on praktycznie wyparty z takich dziedzin jak polityka, biznes, handel, sądownictwo, samorządy lokalne niektórych obwodów, praworządność, wojsko, środki masowego przekazu, rozrywka i in. Język ukraiński nie jest językiem porozumiewania się pomiędzy mniejszościami narodowymi i etnicznymi w Ukrainie, chociaż taka funkcja powinna należeć wyłącznie jemu jako jednemu oficjalnemu językowi państwowemu. Z uwagi na politykę lingwoschizofrenii język ukraiński gwałtownie traci swoje znaczenie w środowisku międzynarodowym. Uczący się tego języka cudzoziemcy

uświadamiają, że znajomości ukraińskiego nie wystarcza dla pełnowartościowej komunikacji i okazują się w sytuacji dyskryminowanych z powodu braku znajomości rosyjskiego. Język ukraiński przestaje reprezentować swój kraj na arenie międzynarodowej, a nauka ukraińskiego w ośrodkach zagranicznych wydaje się być pozbawiona perspektyw, mimo iż jest to drugi język słowiański pod względem liczby nosicieli. „Gros przedstawicieli nowego pokolenia ekspertów zachodnich ds. Ukrainy uważa opanowanie języka ukraińskiego za niepotrzebne, wiedząc z praktyki, że skuteczniejszym kluczem do Ukrainy jest rosyjski” (s. 41). Ponadto schizofrenia językowa eliminuje możliwość rozpoznania – w oparciu o język – tego, co można nazwać ukraińskim produktem kulturowym i legalizuje pasożytowanie języka i kultury rosyjskiej na odbiorcach ukraińskich.

W ostatnim rozdziale pt. *Русифікація власними руками* autor stwierdza, że społeczeństwo ukraińskie skapitulowało przed tą nową i wyjątkowo niszczącą formą rusyfikacji. Pojedyncze osoby usiłują protestować przeciwko takiemu stanowi rzeczy, zdecydowana większość natomiast apeluje, by nie poruszać kwestii językowej i nie zaostrzać sytuacji, gdyż to – rzekomo – podzieli Ukraińców. „Depolityzować kwestię językową można, ale nie przemilczając językowej i kulturowej dyskryminacji zdecydowanej większości obywateli Ukrainy, nie udając, że wszystko w porządku, nie ogłaszając, że język nie ma znaczenia, a raz i na zawsze skończyć z dyskryminacją” (s. 52) – podsumowuje autor. „Porażka w wojnie cywilizacyjnej z Moskwą, utrata języka i kultury oznacza nieuniknioną zagładę ukraińkości. Do tej porażki prowadzi właśnie polityka schizofrenii językowej” (s. 56).

Książka Jurija Szewczuka nie jest rozprawą stricte naukową, lecz bardziej publikacją publicystyczną. W swojej pracy autor posługuje się pojęciem „schizofrenia językowa” raczej jako metaforą, niż terminem naukowym. Nie znajdziemy w niej obszernej bibliografii czy przypisów, chociaż niewątpliwie podniosłoby to wartość tej publikacji. Niemniej jednak stanowi ona bardzo ważny głos w toczącej się w Ukrainie dyskusji na temat stanu i roli języka ukraińskiego oraz konieczności opieki i ochrony ze strony państwa nad tym językiem, szczególnie w sytuacji agresji Rosji uzasadnionej rzekomą obroną „ruskiego miru” i rosyjskojęzycznych Ukraińców.

Nadia Gergało-Dąbek
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej